



## Widziane z Krzysztoforów

2022-03-03

### Czytanie w pozycji idąc, czyli jak mus, to mus!

Czytacie czasem, idąc przez miasto? Pytanie nie jest tak całkiem oderwane od rzeczywistości, bo dwa dni temu obok mnie przed przejściem dla pieszych stanął mężczyzna z książką w ręce, a kiedy światło zmieniło się na zielone, ruszył przed siebie, kontynuując lekturę.

Zaimponował mi, przyznaję. Bo choć faktycznie zdarzało mi się, że po opuszczeniu tramwaju lub autobusu (w których czytam zazwyczaj w drodze do pracy lub do domu) stawałem na chwilę na przystanku, żeby doczytać kilka stron rozdziału lub książki (jeśli tyle tylko zostawało mi do końca, a nie mogłem się doczekać, co też się wydarzy). Nie dziwi mnie też zupełnie widok osób czytających np. na ławce na Plantach. Rozumiem, że jak mus czytać, to mus! A jednak takiego swojego wędrowania z książką w rękę przez rozedrgane dźwiękami i ulicznym chaosem miasto sobie nie przypominam. Chyba że przed 30 laty na Gołębiej, w końcu kiedyś te tony lektur polonistycznych trzeba było przeczytać.

Zresztą to być może ze mnie tak głębiej wynika, bo zwykle pędzę przed siebie zamyślony i znajomych nie zauważam (o co mają później mniej lub bardziej poważne pretensje). A jeszcze niedawno wróciłem do słuchania w drodze muzyki, a że często słucham polskiej, to mnie dodatkowo rozprasza i czytanie utrudnia.

Mężczyzna niczego nie słuchał, no i miał na tyle podzielną uwagę, że zmianę koloru światła na przejściu zauważył, choć sprawiał wrażenie zaczytanego bardzo. Niestety nie dojrzałem, co czytał, nie zrobiłem mu też zdjęcia (choć mnie kusiło). Poszedł przed siebie krokiem umiarkowanie szybkim, a ja zostałem z tym pytaniem o czytanie w pozycji idąc (to brzmi prawie jak strzelanie w pozycji leżąc, przyznajcie).

Ale w sumie w Krakowie Mieście Literatury UNESCO nie powinno mnie to chyba zbytnio zaskakiwać ani tym bardziej dziwić.

Szkoła Pisania Krakowa Miasta Literatury UNESCO ogłosiła niedawno program zimowo-wiosennego semestru. Więc jeśli zainteresuje was któryś z tematów, możecie zaważczyć o udział w warsztatach, a będzie się działo.

Mira Marcinów (autorka książki „Bezmatek”, laureatka Paszportu „Polityki”) opowie o tym, jak z wyznania zrobić dobrą literaturę. Tajniki flash non-fiction przybliży Michael Downs (autor powieści „The Strange and True Tale of Horace Wells, Surgeon Dentist”), goszczący obecnie w Krakowie w ramach programu Fulbrighta. O tym, „Jak czytać i pisać o podróżach?”, opowiedzą Urszula Jabłońska i Karolina Sulej.

Mnie najbardziej do gustu przypadły zajęcia z Łukaszem Orbitowskim, których tematem będzie „Napad na bank”. Ale udziału w nich nie da się tak po prostu wykupić. Owszem jest opłata, ale i eliminacje. Do 21 marca trzeba napisać i wysłać tekst rozwijający zadany temat. Od autorów zależy, w jakim kierunku wyruszą i co zechcą opowiedzieć. Z wszystkich nadesłanych tekstów wybranych zostanie 12 najciekawszych/najlepiej rokujących/najbardziej błyskotliwie napisanych/najlepszych po prostu (?), a ich autorzy będą mogli wziąć udział w warsztatach i



**Magiczny  
Kraków**

swoje dzieła doszlifować pod okiem doświadczonego już pisarza. A, ważne zastrzeżenie, teksty nie powinny być dłuższe niż 5000 znaków (ze spacjami), a zgłoszenie trzeba wysłać na adres [pisz@miastoliteratury.pl](mailto:pisz@miastoliteratury.pl).

Wracając do czytania i pozycji. Oczywiście wiem, że wielu z was czyta, idąc lub jadąc... uszami, choć sam jakoś do audiobooków nie potrafię się przekonać. Ale ponieważ niedawno przełamałem nieprzełamywalne, jak sądziłem, przyzwyczajenie do książek w wersji jedynie papierowej, to kto wie.

A wy jaką pozycję przy czytaniu preferujecie? Idąc, siedząc czy może leżąc?

PS Więcej o Szkole Pisania Krakowa Miasta Literatury UNESCO na: [pisz.miastoliteratury.pl](http://pisz.miastoliteratury.pl)